

Polacy stanęli po stronie dwóch sobie wrogich i zmagających się z sobą zaborców.

W tych czasach niewielka ilość Polaków została, która wierzyła w swoje własne siły i chciała za pomocą własnej pracy zdobywać dla Polski wolność.

Dziś obóz ten, obóz wiary we własne siły, we własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski, a im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tym lepiej dla niej i dla pracy odbudowy Ojczyzny.

Warszawa — Belweder, 15 grudnia 1919 r.

J. Piłsudski.

PRZEMÓWIENIE W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA POZNAŃSKIEGO

(28 grudnia 1919 r.)

Piłsudski po raz drugi przyjechał do Poznania na dzień rocznicy oswobodzenia Wielkopolski. Po całodziennych uroczystościach odbył się 28 grudnia 1919 r. obiad. Po mowach ministra b. dzielnicy pruskiej Wł. Seydy, prezydenta miasta i ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Skulskiego, Piłsudski wypowiedział niżej przytoczone przemówienie, by przypomnieć w nim, z jakimi olbrzymimi trudnościami musiała Polska przed rokiem walczyć i jaką ulgę przyniosło powstanie wielkopolskie przez ujawnienie ówczesnej słabości wewnętrznej Niemców.

Przemówienie podajemy według «Monitora Polskiego» z 30 grudnia 1919 r.

Szanowni panowie!

Pan minister Seyda dziękował mi za to, że przybyłem do Poznania, aby dzielić z wami radość z powodu przeżycia pierwszego roku swobody. To dzielenie radości z wami byłoby przyjemnym obowiązkiem. Przyjechałem nie tylko z tego powodu, — skłoniony zostałem do tego pobudkami natury bardziej osobistej. Powstanie poznańskie i zwycięstwo, odniesione w przeciągu kilku dni nad Niemcami¹⁾, zrobiło w mej pracy tak wielką ulgę, że odczuwałem konieczność w jego rocznicę złożenia osobistego podziękowania.

¹⁾ Mowa tu o pierwszej fazie walk z Niemcami, które rozpoczęły się 27 grudnia 1918, a skończyły się 10 stycznia 1919 oswobodzeniem prawie całej dzielnicy poznańskiej.

Szanowni panowie! Uprzytomnijcie sobie, co się działo rok temu. Dwie części Polski — Kongresówka i Galicja — zostały oswobodzone od najeźdźców i były wprawdzie wolne, lecz znicznepodległości narodowej zaledwie tlił w tych krajach. W pierwszej chwili wolna ziemia polska została zagrożona i napadnięta z jednej strony przez Rusinów, z drugiej przez Czechów¹⁾). Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie, a ten ciężar musiałem odczuwać przede wszystkim ja, przez los postawiony do rachowania sił swego narodu, do obliczenia, do czego ojczyzna moja jest zdolna.

Wierzajcie mi, panowie, nieraz w tym czasie w samotnym, rzuconym na krańcu stolicy Belwederze opuszczałem ręce w bezsile, poddawałem się rozpacz, pomimo, że ani z natury, ani z charakteru do tych uczuć nie jestem skłonny. Bo i cóż miałem liczyć lub rachować?

Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to dawał mi zawsze wielkości ujemne. Czyż miałem rachować łańchmany, w które ubierałem żołnierza, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dziury w butach żołnierza, stojącego na warcie w mróz trzaskający? Czy oceniać niedoświadczenie młodego żołnierza, posłanego na boje często bez znajomości karabinu, z którego miał strzelać? Czy liczyć depesze, donoszące spod Lwowa o braku amunicji, o tym, że wystarczy jej zaledwie na dwie godziny boju? Czy wreszcie rachować miałem ilość ludzi, których jeszcze przyjąć będę musiał, aby wysłuchać po raz tysięczny któryś, że on i naród — to jedno, że on jest właśnie posiadaczem gotowego patentowanego środka dla ratowania zagrożonej ojczyzny?

Nie! Rachunek techniczny dawno mnie zawiódł. Szedłem do rachunku, szedłem do odczytania znaków, od których często z pogardą odwraca się pozytywny człowiek, — do odczytania tych hieroglifów, które obowiązuje czytać każdy kierownik, — hieroglifów, które każdy tłumaczyć jest zdolniejszy, hieroglifów, mówiących o sentymentach, uczuciach, namiętnościach — o wszystkim tym, co stanowi duszę człowieka, grup ludzkich i narodów. Podstawa dla rachunków, jak panom wiadomo, niepewna, chybka, zwodnicza. I gdym w nocie bezsenne ujemne cyfry techniczne ściągał w jedno z niepewnymi hieroglifami — wykładnikami uczuć narodu, — nieraz przy sumowaniu odczuwałem stare, znane tak dobrze z lat niewoli, uczucie zwątpienia, zwątpienia, które do ucha mi szep-

¹⁾ Por. przypisy str. 53.

tało tak dobrze mi wiadome, a tak ciężkie słowa: słabość, bezsiła, niemoc...

A jedną z największych pozycyj rachunku, który obowiązany byłem czynić, zajmowały Niemcy. Pobite na zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znaczy u was, na północy, panowały one niepodzielnie. Na wschodzie, o niecałe 200 kilometrów od Warszawy, przelewało się mrowie, najeżone bagnietami, uzbrojone od stóp do głowy, tysiąckrotnie silniejsze od nas technicznie. Przelewało się, omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec¹⁾. Jaką jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny. I wtedy właśnie wybuchło wasze powstanie, które w kilku dniach odniosło świetne zwycięstwo, oswobadzając jednym rzutem dużą część dawnego zaboru pruskiego. Jeżeli dręczące pytanie nie zostało rozstrzygnięte, to w każdym razie wiele jego stron zostało wyjaśnionych.

W moim za całą Polskę rachunku zamiast niejasnych, niepewnych hieroglifów, mogłem wstawiać ściślejsze, bardziej określone dane. Doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd, po roku, żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o jej sprawcach. A sądzę, że wraz ze mną ulgi tej doznała i wdzięczność podziela cała Polska. Tym uczuciem ożywiony, tą radością przejęty, wnoszę, szanowni panowie, mój kielich na cześć bohaterów, którzy Poznań i inne okolice waszej dzielnicy spod obcej przemocy oswobodzili, którzy pierwsi rozkryli słabość najbardziej przemożnego naszego wroga. Niech żyją!

ROZKAZ NOWOROCZNY

(31 grudnia 1919 r.)

Polska przeżyła swój pierwszy rok wolności. Stąd potrzeba wykazania w niżej przytoczonym rozkazie noworocznym, jakiej olbrzymiej i ofiarnej pracy dokonał w tym czasie żołnierz polski.

Rozkaz podajemy według «Monitora Polskiego» z 31 grudnia 1919 r.

¹⁾ Mowa o niemieckim wojsku t. zw. «Ober-Ostu», które w połowie listopada 1918 r. zajmowało olbrzymie przestrzenie na wschód od Bugu. Wojska te powracały do Niemiec linią kolejową Kowel—Brześć—Białystok—Grajewo.